

Prawda i fałsz według klimatystów

14 stycznia 2025

Czy cenzura rozwiąże problem prawdy i fałszu? Urzędnicy rządowi twierdzą, że tak. Ogłoszą, że energia z wiatru jest tańsza niż ta z węgla, a my musimy się zgodzić, albo nas zamkną. Proste, chociaż wg danych jest zupełnie odwrotnie. W czym zatem interesie powstaje ustawa, bo chyba nie w społecznym?



„By odkryć, kto tobą rządzi,
po prostu sprawdź, kogo nie wolno ci krytykować” - Voltaire (Wolter).

Od początku tygodnia media zajmują się tematem projektu ustawy o blokadzie treści w internecie. Umożliwi on stosowanie cenzury przez urzędników rządowych. Co więcej, będą mogli to robić bez udziału sądów i autorów artykułów niezgodnych z rządową wykładnią.

Mimo oburzenia ze strony społeczeństwa i wielu dziennikarzy, przedstawiciele rządzącej koalicji upierają się przy swoim. Rzekomo robią to dla naszego dobra. Chcą nas chronić. Zapewniają jednocześnie, że demokratyczne wartości, takie jak wolność słowa, są dla nich najważniejsze. Jednak chcą decydować o tym co jest prawdą, a co jest fałszem.

Działania rządu Donalda Tuska nie są odosobnione na arenie europejskiej. Są podobne do tych, jakie stosują urzędnicy Komisji Europejskiej oraz grupy biznesowo-medialne związane z zieloną rewolucją. Od wielu lat twierdzą oni, że przyczyną zmian klimatycznych jest emisja dwutlenku węgla. Kto się z nimi nie zgadza, ten wyzywany jest od oszustów i skazany na ostracyzm.

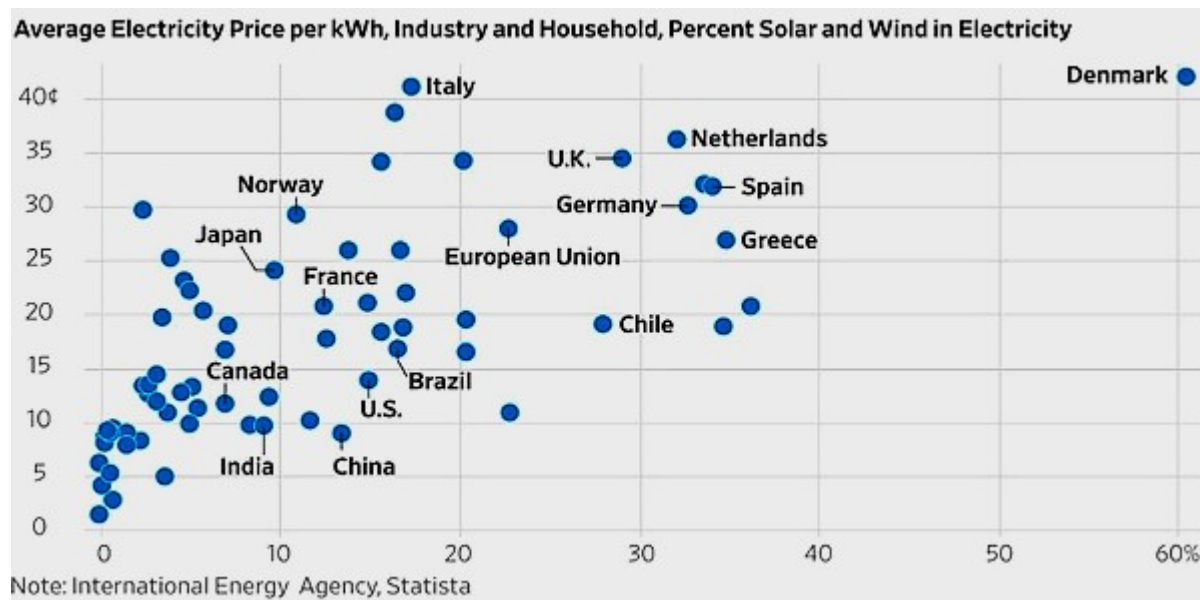
W mediach dominuje dodatkowo przekaz, że zielona energia jest czysta i tańsza od tradycyjnej. Teraz jej zwolennicy będą mogli nie tylko krytykować swoich oponentów, ale też kasować ich wypowiedzi. Doświadczymy despotyzmu klimatycznego w czystej postaci.

Na początku tego roku Minister Klimatu Hennig-Kloska stwierdziła: „Mówienie o tym, że zielona energia jest droga, kompletnie mija się z prawdą... Im więcej mamy energii produkowanej z OZE tym mamy tańszą energię”.

Patrząc na nasze rachunki za energię elektryczną na przestrzeni ostatnich lat, powinniśmy jednak dojść do innych wniosków. Wraz z rosnącym udziałem OZE w miksie produkcji prądu ceny energii elektrycznej stają się coraz wyższe. Przyczyną tego zjawiska jest niestabilność systemów odnawialnych oraz opodatkowanie źródeł emisyjnych. Bez nakładanych podatków produkcja prądu w Polsce z węgla lub gazu byłaby tańsza niż z wiatru i słońca.

Pokazują to wyniki badań naukowych:

- im wyższy procentowy udział OZE w produkcji prądu, tym wyższe ceny energii elektrycznej w systemie;
- kraje zaawansowane w transformacji energetycznej skazały się na strukturalnie wyższe ceny prądu dla gospodarstw domowych.



Widzimy więc, że zwiększanie produkcji energii elektrycznej ze źródeł odnawialnych prowadzi do wyższych cen energii. Przekonamy się o tym już niebawem, gdy dojdzie do odmrożenia cen prądu w drugiej połowie roku.

Minister Hennig-Kłoska może twierdzić (błędnie), że energia z wiatru i słońca jest tańsza. My powinniśmy mieć prawo udowadniać, że jest odwrotnie. I zastanawiać się, razem z jej wyborcami, czyje interesy tak naprawdę reprezentuje minister polskiego rządu, nasze czy jakieś inne? Przynajmniej do czasu zakneblowania nam ust przez rządową cenzurę – w czym to będzie interesie, bo chyba nie społecznym, który zawsze powinny reprezentować wolne media ?

Autorstwo: MTC

Na podstawie: X.com [\[1\]](#) [\[2\]](#)

Źródło: ABCNiepodleglosc.pl